Wydanie południowe.

„GŁOS NARODU"

Wychodzi dwa razy dziennie, o godz. 12-tej w południe i o godzinie 6-tej wieczorem.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie kor. 6, za jednorazowe zanoszenie do domu dopłaca się 40 hal., za dwurazowe 60 hal.

Na prowincji: miesięcznie kor. 2 hal. 70, kwartalnie kor. 8. W państwie Niemieckiem kwartalnie kor. 10; w innych państwach kwartalnie kor. 12. Za urazową wysyłkę dziennie dopłaca się 60 hal. miesięcznie. Zmiana adresu: 40 hal.

Wychodzi dwa razy dziennie. **Cena 10 halerzy** **Wychodzi dwa razy dziennie.**

GŁOS NARODU

Dziennik polityczny założony w r. 1892 przez JÓZEFA ROGOSZA

Redaktor naczelny: Dr. Antoni Beaupre.

„GŁOS NARODU"

Osobna prenumerata na wydanie wiecz. wynosi miesięcznie w miejscu z odnoszeniem do domu koronę.

Numer połudn. 10 hal. wieczorny 4 hal. Listy pieniężne przekazy naprenumeratę i inseraty, franco do Administracji „Głosu Narodu". — Prenumeratę óprócz upoważnionych agencji przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchji w państwie niemieckiem. Reklamacje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcja nie zwraca. Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu" Kraków. Tel. Nr. 19

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje kierownik tego działu p. WŁODZIMIERZ STRYCHARSKI w biurze inseratowem „Głosu Narodu", róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. Od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal.. skład tabelaryczny, liczbowy. od wiersza 30 hal. za pierwszy raz każdy następny 12 hal. — Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. — Nekrologi itd. 80 hal. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski, Pasaż Hausmanna, w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Opelik, M. Dukes, M. Schalek, E. Braun, Kutschera & Schleri, R. Moses, Friedl, w Berlinie F. E. Cos, w Budapeszcie Leopold, w Paryżu de Racskowski 14 Cite de Trevise, F. Jones & Cie.

Nr. 428 **Kraków, sobota 19 września 1908 r.** **Rok XVI.**

Benjaminek dyplomacji europejskiej.

Jeśli wierzyć zapewnieniom dyplomacji europejskiej, najbardziej wypieszczonem jej dziecięciem — istnym Benjaminkiem, ku któremu zwrócone są jej wszystkie myśli i zabiegi, jest... pokój. Wszystkie tak niezwykle liczne w roku bieżącym zjazdy monarchów i ministrów kończyły się obustronnemi zapewnieniami o „trwałości pokoju europejskiego", o »najszczerszych dążeniach pokojowych« i t. p. Słowem, według brzmienia toastów monarszych i urzędowych enuncjacji, jedynie tylko dla „utrwalenia" pokoju składał wizyty dworom król Edward, popłynął do Anglji i Rosji Fallieres, odbywał swe zwykłe wędrówki Wilhelm II, a w końcu jeździli po świecie i spotykali się umyślnie lub też „przypadkowo" bar. Aehrenthal, Tittoni, Izwolskij i sam „mistrz"... ekspropriacyjny p. Bülow. Obecnie nad tym Benjaminkiem, którym tak się opiekuje tylu znakomitych ludzi — radzi w Berlinie międzyparlamentarna konferencja pokojowa. Udzielił jej swego błogosławieństwa, jak doniosły telegramy, cesarz Wilhelm, a ks. Bülow powitał przybyłych na naradę płomiennem przemówieniem, w którem zapewniał, że Prusy „pragną pokoju, opartego na prawie i sprawiedliwości".

Was willst du noch mehr? Pokój, prawo, sprawiedliwość! Ale tu właśnie „Benjaminek" dyplomacji europejskiej otrzymał cios najdotkliwszy. Ekspropriatorzy, mający niebawem przystąpić do grabieży ziemi polskiej — prześladowcy dziatwy poznańskiej, katowanej za pacierz polski — wodzowie zagrażającej całemu światu buty pruskiej — w roli apostołów pokoju, prawa i sprawiedliwości! Zaiste nadzwyczajnego widowiska dostarczyła światu berlińska konferencja pokojowa. I to może będzie jedynym widomym rezultatem jej «pracy». Obecnie bowiem pokój europejski jest dzieckiem bardzo kapryśnem i wymagającem. Nie wystarczają mu toasty monarsze, wynurzenia pokojowe dyplomatów i konferencje parlamentarnych czy też nieparlamentarnych działaczy. Pożąda on olbrzymich miljonowych armji, potężnych armad pancernych i wyciąga już swe drapieżne dłonie do flotylli napowietrznych. Benjaminek europejski drwi sobie z platonicznych zapewnień dyplomacji — pożera on owoce pracy narodów, żyje ich kosztem, nakładając na nie coraz większe ciężary. Dawniej wystarczały mu miljony, dziś miljardów za mało. A apetyt jego wciąż wzrasta. Szybki postęp techniki militarnej wróży, że ten zbrojny pokój może już rychło zaprowadzić rywalizujące państwa do wrót bankructwa.

To też zapewnienia pokojowe, wyśpiewywane na różne nuty przez kierowników polityki europejskiej, zwłaszcza takich, jak prusy apostołowie „prawa i sprawiedliwości" brzmią gorzką ironją. Bo cóż jest warta trwałość takiego pokoju? Bez bitew może on spowodować klęski równie straszne jak wojna. Jest on właściwie ciągłą wojną ekonomiczną, rujnującą i niweczącą tak samo zasoby pracy ludzkiej i kultury, jak krwawe starcia na polu bitew... A niszczycielska jego siła wciąż wzrasta. Benjaminek europejskiej polityki wymaga wciąż nowych hekatomb, nowych ofiar, które zagrażają równowadze społecznej. To też zapewnienia o jego „trwałości" nie są bynajmniej pocieszające. Mając takich opiekunów i protektorów, jak Wilhelm II i Bülow, zamienia się on w potwornego wampira, groźnego dla całej ludzkości... I na to nie pomogą żadne konferencje pokojowe, a tembardziej takie, na których w roli apostołów „pokoju, prawa i sprawiedliwości" występują — wodzowie rozbojów hakatystycznych! Pod ich opieką pokój, ów Benjaminek współczesnej polityki europejskiej — będzie zawsze wymagającym coraz cięższych ofiar i groźnym dla ludów Molochem...

Publiczne pośrednictwo pracy.

Wśród sprawozdań Wydziału krajowego przedłożonych na obecnej sesji Sejmowi, znajduje się sprawozdanie z czynności w zakresie publicznego pośrednictwa pracy.

Publiczne pośrednictwo pracy w Galicji prawnie unormowane zostało uchwaloną przez Sejm i wydaną w r. 1904, w marcu, specjalną ustawą. Na podstawie i z nakazu tej ustawy powołane zostały do życia publiczne biura pośrednictwa pracy, miejskie i powiatowe. Obowiązek założenia biura pośrednictwa pracy nałożyła ustawa tylko na miasta stołeczne: Lwów i Kraków. Po za temi dwoma miastami zakładanie biur jest fakultatywnem, to znaczy zależnem od uchwały Rady powiatowej. Wydział krajowy jednak w wyjątkowych wypadkach może nakazać poszczególnym powiatom założenie u siebie biur; dotyczas jednak nie zrobił tego w żadnym wypadku. Zasadnicze podstawy obecnej organizacji biur są więc dwie: decentralizacja i oparcie o samorząd powiatowy. Z końcem roku 1907 istniało w Galicji czynnych biur 24, w tem dwa miejskie we Lwowie i Krakowie.

Z prawa inicjatywy zakładania biur skorzystały Rady powiatowe: w 40 wypadkach, żeby się oświadczyć przeciw założeniu, w 32 wypadkach za założeniem; dwie Rady powiatowe nie powzięły jeszcze żadnej uchwały w tym przedmiocie. Swiadczy to bardzo smutnie o świadomości swych własnych interesów u ludności tych powiatów; przytem trzeba jeszcze zwrócić uwagę, że niektóre Rady swe przeciwne biurom stanowisko motywowały względami na wielkie rozmiary wychodźctwa.

Działalność istniejących biur ujęta w najgłówniejsze cyfry przedstawia się w trzechleciu następująco:

Rok	Czynnych biur	Zgłoszeń pracodawców	Zgłoszeń szukających pracy	Skutecznych pośrednictw
1905	15	11.882	12.629	4 165
1906	20	33.967	15.707	12.098
1907	24	63.844	32.556	26.156

Cyfry te nie są wcale imponujące, jeżeli uwzględnimy wielkość kraju i jego zaludnienie; wskazują one jednak pewien postęp i rozwój publicznego pośrednictwa pracy, ujawniający się z roku na rok. W cyfrach powyższych widzimy także stwierdzenie faktu, że ludność do biur odnosi się z nieufnością, upatrując w nich tylko tamę dla emigracji, którą lud uważa zawsze — zresztą słusznie — pod względem materjalnym dla siebie za bardzo korzystną.

Ujemnym jest również fakt, że pracodawcy zagraniczni daleko intensywniej korzystają z publicznego pośrednictwa, aniżeli krajowi: Popyt zagraniczny, na siły robocze, zwiększył się między rokiem 1905 a 1907 siedmiokrotnie, krajowy tylko czterokrotnie. W r. 1907 n. p. było na 100 miejsc wolnych 26 w kraju a 74 za granicą, czyli na cztery miejsca wolne było 3 zagranicą, 1 w kraju.

Analogicznie choć mniej jaskrawie przedstawia się podział pracy. Na 100 zgłaszających się o pracę żądało n. p. w roku 1907, 33 w kraju, 67 za granicą, czyli na 3 szukających pracy 2 żądało jej za granicą. Głównego kontyngentu zgłaszających miejsca wolne i szukających pracy, dostarcza naturalnie dział „rolnictwa".

Biura pośrednictwa pracy nadziei w nich pokładanych jednak nie spełniły. Złożyło się na to wiele powodów. Główny powód smutnego faktu tkwi w systemie organizacji biur, który teoretycznie mógł być dobrym, w praktyce jednak okazał się zawodnym. To też równocześnie Wydział krajowy przedłoży Sejmowi projekt ustawy zmieniającej zasadniczo organizację publicznego pośrednictwa pracy. Podstawą przedłożonego projektu jest centralizacja i ukrajowienie publicznych biur pośrednictwa pracy. Wedle przedłożonego projektu zasada centralizacji i ukrajowienia przejawiać się będzie w tem, że wszystkie biura już istniejące, i te które powstaną w przyszłości, podlegać będą ściśle Wydziałowi krajowemu, który je utrzymuje, mianuje urzędników, określa ich ilość, siedzibę i sposób funkcjonowania.

Czy projektowana reforma osiągnie swój cel przesądzać narazie trudno.

Galicyjski przemysł naftowy.

Napisał August Rambausek.

IV.

Czy jest słusznem, ażeby rząd się spokojnie przypatrywał tak nierównej walce osłabionego przemysłu austrjackiego (a właściwie galicyjskiego) z tak potężnym a chciwym przeciwnikiem jak Standard?

Nie jest że obowiązkiem rządu, zaopiekować się przemysłem, z którego chowa 75 prc. (obrotu targowego) do kieszeni bez żadnego a żadnego wkładu?

Dzisiejsza cena nafty jest loco Drohobycz

za 100 kg. bez beczki	17.50 do	18. —	k.
z tej ceny bierze rząd tytułem podatku spożywczego	13.—	13. —	k.
zostaje fabrykantowi kor.	4.50 do	5. —	k.

z tego ma opędzić koszta surowca, chemikaljów, robocizny, amortyzację fabryki, oprocen-

towanie kapitału i zapłacić jeszcze szalone inne podatki!!

Gdzie czysty zysk? Czy można się dziwić, że stara się wyśrubować cenę surowca?

Małej rekompensaty szukali rafinerzy w eksporcie, mianowicie w eksporcie do Niemiec. Ale tu napotykają na trust, który chwyta się najradykalniejszego środka dla pozbycia się niepożądanego konkurenta — środka zniszczenia go za każdą cenę!

Rząd, który został spólnikiem do trzech czwartych części całego przemysłu naftowego bez ryzyka, ma obowiązek — już nie z miłości dla społeczeństwa, ale z obawy o własną kieszeń, ratować ten przemysł, a to na całej linii i wszelkiemi sposobami.

Rząd niepowinien dopuścić do tego, ażeby znienawidzony w swoim własnym kraju a prześladowany przez swój rząd trust Standardu panował w państwie Austrjackiem jak w anektowanej przez się prowincji, aby zgniatał przemysł krajowy w pierwiastkach, jego rozwoju a to z tej jedynej przyczyny, ażeby pomnożyć miljardy Rockefellera!

Powiedzmy otwarcie co chcemy! — Pozbyć się chcemy trustu, który się wśliznął w nasz przemysł i niszczy bogactwo kraju i apelujemy przedewszystkiem do naszego 75 procentowego spólnika o pomoc!

Nie chcemy kontroli naszego przemysłu przez trust Standardu, którego rząd amerykański za niedozwolone praktyki obłożył karami wynoszącemi przeszło 150 miljonów koron!

Parlament rumuński uchwalił ustawę, normującą rozdział konsumcji nafty. Ustawa ta skierowaną jest przeciw dążnościom zmonopolizowania przemysłu naftowego przez Standard Oil-Co. w Rumunii.

A rezultatem już dziś tej ustawy, która wejdzie w życie dopiero 1 października br.??

Rezultatem ustawy rządu rumuńskiego, kierującego się dewizą: Ochrona słabego — ochrona narodowego bogactwa! jest w „Neue Freie Presse“ umieszczony telegram z Bukaresztu, który dosłownie brzmi:

Bukarest, 13. Mai 1908. — Das neue Gesetz über die Regelung der Lampen-Petroleumerzeugung, dessen Spitze gegen die Standard Oil-Co. gerichtet ist, hat zufolge gehabt, dass die Amerikaner den Konkurenzkampf aufgaben und sich dem Kartelle der anderen Raffineriebesitzer anschlossen. Es wurde die Abschaffung aller Verkaufsstellen vereihbart und ein direkter Verkauf des Leuchtoels an die Konsumenten zu einem herabgesetzen Einheitspreisen beschlossen.

Niech rząd weźmie ster do ręki! — Rafinerje nie mogąc do dziś dnia porozumieć się co do rozdziału konsumcji powinny zostać przez rząd skontyngowane!

Rząd znając z osiągniętego podatku spożywczego cyfrę krajowego konsumu, łatwo wyznaczyć może według stosownego klucza każdej rafinerji odpowiedni kontyngent. Mamy przecież kontyngent spirytusu i cukru.

Dalej powinien rząd na wzór Rumunii zamknąć wszystkie małe rafinerje, niemające prócz szumnego napisu nad bramą „Rafinerja nafty“ zgoła żadnych urządzeń, odpowiadających nowoczesnej technice, a postawionych tylko po to, ażeby pobierać haracz t. zw. odszkodowania za odstąpiony kontyngent!

Rafinerje te tak długo powinny zostać wykluczone od poboru rządowego kontyngentu, jak długo nie urządzą się tak, ażeby odpowiadały zupełnie przepisom, którym podlegają rafinerje produkujące.

Art. 4 nowej ustawy rumuńskiej co do tego punktu opiewa:

Prowadzenie rafinerji, które nie są w stanie fabrykować produktu odpowiadającego przepisom regulaminu (z r. 1892-3) jest jak najsurowiej wzbronione. Istniejące rafinerje, które powyższego punktu niedopełnią zostaną zamknięte i nie wolno im będzie podjąć ruchu tak długo, dopóki nie zaopatrzą się w aparaty dla fabrykacji nafty świetlnej, odpowiadającej przepisom obowiązującego obecnie regulaminu i ew. późniejszym przepisom dodatkowym.

Z chwilą, jak rafinerje zostaną skontyngowane, ustanie rozpaczliwa walka pomiędzy niemi a producentami, producent zaś osiągnie lepszą cenę za surowiec.

Jeżeli jeszcze rząd zniesieniem podatku spożywczego ukoronuje plan sanacyjny przemysłu naftowego, to zamknie drogę niezdrowemu eksportowi, bo powiększy konsum krajowy.

Powiększenie tego konsumu powiększy kontyngent dla rafinerów, a tem samem zmniejszy nadprodukcję surowca.

Tylko nadprodukcja surowca i przetworów, wykazująca się po zreformowaniu przemysłu naftowego a wynikająca nie z indolencji dotyczących czynników, lecz z bogactwa natury, stanie się wtenczas tem, co stanowi podstawę zdrowego eksportu! — Stanie się też najstraszniejszą bronią przeciw hydrze trustu!

KRONIKA.

PRECZ Z TOWAREM PRUSKIM.
KUPUJCIE TYLKO U CHRZEŚCIJAN!

Kraków dnia 19 września 1908 r.

— **Kalendarzyk kościelny.** Dziś, w sobotę Suchy dzień, Januarego męczennika z towarzyszami i Konstancji męczenniczki; jutro 15 niedziela po świątkach, Siedmiu Boleści Najświętszej Marji Panny, Eustachego; w poniedziałek Mateusza apostoła ewangelisty.

— **Kalendarzyk astronomiczny.** Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 5 minut 24, zachód przypada o godzinie 5 minut 44, długość godzin dnia 12 minut 20.

— CUDOWNY OBRAZ M. Boskiej Smętnej, który jutro zostanie ozdobiony koroną, malowany jest farbami i złotem na drzewie i ma wysokości 260 cm., a szerokości 160 cm. Postać Najśw. Panny przedstawiona na nim więcej niż w naturalnej wielkości, w postawie stojącej, zwrócona twarzą nieco na lewo, a w koło niej tło złote, wygniatane w desenie. Kolor sukni Matki Bożej ciemno czerwony, a płaszcz fioletowy z narzuconemi na nim żółtemi gwiazdkami, krajem zaś obramowany udanym galonem z takiemiż drogimi kamieniami.

Twarz Najświętszej Panny, okolona białą chustą, nosi wyraz głębokiego smutku i boleści, a zarazem spokoju i rezygnacji tak, że na patrzących sprawia wielkie wrażenie a w znawcach budzi podziw. Ręce ma złożone na

Fejleton.

Kraków, 19 września.

Historja cudownego obrazu M. Boskiej Bolesnej, który jutro uwieńczonym zostanie złotą koroną watykańską, złączyła się od wieków z dziejami kościoła O. O. Franciszkanów w Krakowie. Obok grobu błog. Salomei ów obraz „Smętnej Dobrodziejki“ był dla kościoła najcenniejszym skarbem; dzisiaj zaś jest nadto dla niego drogą pamiątką z wielkich a odległych chwil dziejowych, świadkiem chwały i rozkwitu, upadków i pogromów. W Polsce bowiem równolegle z dziejami politycznemi szła historja Kościoła. Nieszczęścia narodowe stawały się i jego nieszczęściami, a chwile tryumfów znaczyły się równocześnie w polityce i Kościele. Wznosiły się wtedy liczne świątynie, szkoły djecezjalne i klasztory, podnosił się poziom umysłowy duchowieństwa działalność jego stawała się owocniejszą.

Kościół franciszkański wzniesiony został w pierwszej połowie wieku XIII, a więc w epoce wysokiego nastroju religijnego w całej Europie. Założyciel reguły zakonnej św. Franciszek z Assyżu zmarł w r. 1226, a już w roku 1240 książe krakowski i sandomierski Bolesław Wstydliwy na prośby matki Grzymisławy i świętej swej żony Kunegundy rozpoczął budowę kościoła i klasztoru dla nowego „żebraczego“ Zakonu. Ale napady Tatarów w r. 1241 i 1260 przerwały pracę, Kraków legł w gruzach, książe Bolesław musiał uciekać na Śląsk. Wówczas to w r. 1260, jak piszą kronikarze, jedenastu Franciszkanów wraz z gwardjanem O. Henrykiem, padło śmiercią męczeńską z ręki pohańców i pogrzebani zostali w jednym grobie w środku kościoła, gdzie też później złożono zwłoki siedmiu innych Franciszkanów, którzy w XIII w. w różnych miejscach przypłacili życiem swą gorliwość religijną.

Kościół krakowski stał się wkrótce centrem pracy misyjnej wśród Jadźwingów, Litwinów i Żmudzinów. Z niego wychodziły apostolskie drużyny na wschód i północ, aby przeważnie nigdy już nie wrócić. Franciszkanie też posiadali jeszcze przed ostatecznem nawróceniem Litwy w r. 1387 swoje klasztory w miastach litewskich i w wielkiem dziele Jagiełły odegrali rolę najwybitniejszą.

W kościele OO. Franciszkanów spoczęły już w r. 1268 zwłoki Salomei siostry fundatora a żony Kolomana króla halickiego, która po śmierci męża (zginął w bitwie z Tatarami) przywdziała habit zakonny i umarła w klasztorze Klarysek w Zawichoście. Grób jej wsławił się cudami; w r. 1630 przeniesiono jej trumnę z presbiteryum, gdzie spoczywała pod posadzką, do sąsiedniej kaplicy i złożono na ołtarzu, gdzie dotąd spoczywa. W 17 wieku Kościół zaliczył Salomeę w poczet Błogosławionych. W kościele franciszkańskim spoczęły też zwłoki Bolesława Wstydliwego.

Późniejsi książęta i królowie polscy opiekowali się wielce kościołem franciszkańskim. W jego murach chronił się Władysław Łokietek przed Wacławem, w jego refektarzu żegnała się Jadwiga z Wilhelmem rakuskim. Tam Jagiełło odrodzony został wodą chrztu św. Później w czasie zawieruchy politycznej w r. 1655 kościół uległ zagładzie. Spalonym został podczas oblężenia Krakowa przez Szwedów. Ocalały w nim tylko: kaplica błog. Salomei obraz M. Boskiej Smętnej, który już od 16 wieku zaczął słynąć cudami.

Odrestaurowany i ozdobiony wspaniałemi ołtarzami, obrazami Dolabelli, stallami i t. p. zgorzał znowu w r. 1850 po raz czwarty, tym razem do szczętu, do fundamentów. I wtedy jednak oba wspomniane skarby uszły zagłady. Po kilku latach stanął nowy kościół w dzisiejszym wyglądzie. Ozdobiła go polichromia Wyspiańskiego, wspaniałe witraże tegoż artysty nowy dach miedziany, piękne organy i kilka artystycznie wykonanych ołtarzy. Dziś zalicza się on do najpiękniejszych kościołów krakowskich.

Obraz M. Boskiej Smętnej znajduje się w kościele franciszkańskim od niepamiętnych czasów. W XV wieku zaczęto odprawiać przed nim corocznie msze św. za duszę Kazimierza Jagiellończyka, który przyczynił się znacznym datkiem do odbudowy kościoła po pożarze w r. 1462. Przy końcu XVI w. obraz został odnowiony. Kroniki klasztorne wspominają, że był on pierwotnie tryptykiem, na którego drzwiach zawieszano wota. Wizyta prowincjalska z r. 1636 tak opisuje ów obraz: „W tym ołtarzu iest obraz Panny Maryiei Smutnej, u którey w piersiach iest miecz srebrny. Na głowie ma koronę srebrną, w którey kamieni wielkich różnych iest siedm. Brzegi szaty Panny Maryiei srebrne, pozłociste na siedm części rozdzielone, w tych brzegach iest kamieni różnych 15. Gwiazd po szacie srebrnych pozłocistych 38, niepozłocistych 29, zapaska srebrna pozłocista, w którey kamień zielony na kształt pióra. Około rąk manelie szczerozłote. Około wszystkiego obrazu Panny Maryiei ołtarz powieczony blachą srebrną“.

Z r. 1622 spotykamy następującą wzmiankę w archiwach OO. Franciszkanów: „Obraz P. Maryiei Smętnyi Dobrodzieyki okowany wszitek srebrem w krużganku, na którym srebra prucz miecza dawnego y gwiazd grzywien ośmdziesiąt y trzy, skocy czternaście“.

Obraz znajduje się w osobnej kaplicy w ołtarzu. W r. 1895 zdjęto z obrazu plusze i metalową suknię, artysta Abramowicz odnowił nadniszczone malowidło, a całą kaplicę w 2 lata później pomalowano i odnowiono. Obraz dzisiaj przedstawia się też nadzwyczaj pięknie.

Cześć cudownego obrazu datuje się od bardzo dawna. Jeszcze w r. 1647 pisał Piotr Jacek Pruszcz w swem dziele: „Klejnoty miasta Krakowa“. „Przy kościele OO. Franciszkanów jest kaplina N. P. Bolesnej, w której odprawia się litania w sobotę odwieczora z odpustami; przed tym N. Panny ołtarzem cuda Bóg wielkie czynił i ludzie łask doznawają, jako tabliczki, na których cuda odmalowane, świadczą. Bywają tam codzień Godzinki o Najśw. Pannie o godzinie piątej z rana i msza św. przy znacznym konkursie ludzi, do tego obrazu wielką dewocyę mających. Bywa w tej kaplicy kazanie na Jej święto, także w wielki czwartek, gdy Bractwo Męki Jezusowej na śmierć dekretowanego z trupią głową przyprowadzi wyproszonego“.

piersiach i zaciśnięte, jakby z tłumionego cierpienia, a w piersiach tkwi miecz. Po obu bokach Najśw. Panny wymalowani na obrazie czterej aniołowie z twarzami smutnemi, zwróceni ku postaci Smutnej Królowej, trzymają w ręku narzędzia Męki Pańskiej mianowicie: dyscyplinę, kolumnę biczowania, krzyż z gwoździami i cierniową koroną, drabinę i młot.

— KORONACJA OBRAZU. Jutro w niedzielę o godz. 5 rano, odprawioną zostanie w kościele OO. Franciszkanów Prymarja i Godzinki, o godz. 6 wotywa i kazanie, a o godz. 8 druga wotywa śpiewana, celebrowana przez Arcybiskupa obrządku ormiańskiego JE. Teodorowicza.

Wszystkie te nabożeństwa odprawiać się będą przed cudownym obrazem Matki Boskiej. Przed Sumą pontyfikalną odprawioną przez JE. Arcybiskupa Bilczewskiego, przybędzie do kościoła Koronator, J. Emin. ks. Kardynał Jan Puzyna, w otoczeniu Arcybiskupów: Bilczewskiego i Teodorowicza, Biskupów: Pelczara, Wałęgi, Fischera, Bandurskiego i Nowaka i złoży złotą koronę na uszykowanym stoliku. Następnie odbierze przysięgę od przełożonych kościoła Franciszkańskiego, że zawsze strzedz będą ukoronowanego obrazu i akt ten sporządzonym zostanie na piśmie.

Jeden z kapłanów odczyta z ambony dekret koronacyjny kapituły watykańskiej, poczem Koronator poświęci koronę, według obrządku watykańskiego, przeniesie ją procesjonalnie na ołtarz Matki Boskiej Smętnej i przy odgłosie dzwonów, włoży na głowę Najśw. P. na cudownym obrazie.

Po ukoronowaniu obrazu, nastąpi suma i na końcu «Te Deum». Po południu o godz. 5 litania loretańska i „Pod Twoją obronę" zamiast nieszporów. Wreszcie w razie pogody wyruszy procesja z cudownym obrazem do rynku, podczas której lud śpiewać będzie koronkę bolesną. Po procesji kazanie i błogosławieństwo Najśw. Sakramentem.

W uroczystości koronacyjnej wezmą niezawodnie udział liczne tłumy katolików. Niektóre Towarzystwa katolickie i Sodalicje zapowiedziały już udział w procesji. Sodalicja akademicka zbiera się o 4 popołudniu na rogu ul. Brackiej i Rynku.

Polskie Kółko kontuszowe, zaprasza swych członków do wzięcia udziału w procesji o godzinie 4 po południu. Towarzystwo zaprasza włościan i pobożnych, aby zgromadzić się zechcieli przy kościele OO. Marków ulica Sławkowska o godz. 4.

— MUZYKA KOŚCIELNA. W niedzielę dn. 20 b. m. w kościele św. Anny w czasie sumy o godzinie 11 tej ofiarowali się śpiewać: p. Irena Rużycka i p. Bolesław Walewski; p. Michał Swierzyński objął łaskawie akompaniament.

Uproszone panie zbierać będą składkę na ochrony popołudniowe, zostające pod zarządem „Koła Panien opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi".

— PROCESYA KORONACYJNA, odbędzie się z kościoła O.O. Franciszkanów po Rynku Krakowskim. Początek o godz. 5. Uprasza się wszystkie stowarzyszenia katolickie, korporacje i kongregacje o wzięcie jaknajliczniejszego udziału w uroczystości. Punkt zborny przed kościołem OO. Franciszkanów. Również wzywa się usilnie mieszkańców Rynku i ulic, przez które będzie szedł pochód koronacyjny, by zechcieli dla uczczenia Matki Bożej Bolesnej oświecić okna swych mieszkań, zwłaszcza że w pochodzie weźmie udział prawie cały episkopat polski naszego kraju i rzesza dziesiątek tysięcy pielgrzymów umyślnie przybyłych z dalekich nieraz stron na uroczystość. — W razie niepogody procesja odbędzie się w kościele, a wówczas iluminacja nie mia łaby miejsca.

— Z UNIWERSYTETU. Cesarz najwyższem rozporządzeniem z dnia 5 września rb., zamianował lekarza okręg. dra Juliana Talko-Chryncewicza w Troickosawsku nadzw. profesorem antropologii w Uniw. Jag. w Krakowie.

— Z TEATRU MIEJSKIEGO, komun.: Poniedziałkowe przedstawienie „Króla Stanisława Augusta" będzie dziesiątem przedstawieniem tej interesującej sztuki — poczem schodzi ona na czas pewien z repertuaru, teatr miejski przygotowywa bowiem szereg wznowień, które kolejno wchodzić będą na repertuar. — Rozpoczęto próby z najnowszej satyry duńskiego pisarza Gustawa Wieda, noszącej tytuł: 2 razy 2 = 5.

— Z TEATRU. Wczorajsze wznowienie „Domu otwartego" Bałuckiego było ofiarą, rzu coną na ołtarz „podtrzymywania tradycji" — oryginalnej polskiej komedji. Ofiara ta jednak nie ocenioną była należycie, gdyż publiczność bardzo i bardzo nie dopisała. I nic w tem dziwnego. Pomimo bowiem zupełnie dobrej gry wszystkich prawie wykonawców (prócz p. Rydzewskiego w roli pułkownika, który w jego interpretacji miał maniery i gest nie rubaszn ego wprawdzie, lecz rasowego starego wojaka i szlachcica — ale jakiegoś zbogaconego Ptaka), pomimo ekwilibrystycznych figlów artystów, pragnących podnieść ko mizm sytuacji, — trudno się w r. 1908 bawić na tej komedji. Srodki sceniczne, jakiemi rozporządza Bałucki są już dzisiaj zbyt proste, karykatura zbyt gruba, komizm i humor zbyt niewyszukany, a i sama gloryfikacja ogniska domowego, z szachami, wajaszkiem — reunatykiem i nieodzowną „panienką" z narzeczonym przy fortepianie, w przeciwstawieniu do balów w domu, które i tak już w nasz wiek drożyzny mało kto urządza — trąci grubym anachronizmem. „Umarli szybko jadą", a również szybko jedzie t. zw. postęp.

Dzisiaj pragniemy albo okropnie psychologicznych dramatów, lub również okropnie pieprznych fars. To też oprócz 2-ego aktu, którego więcej pantominiczne kawały budziły odruchowe wybuchy śmiechu — widzowie ziewali otwarcie zarówno w 1-szym jak i w 3-cim akcie, które rzeczywiście robią wrażenie tylko nudnych, choć wskutek budowy sztuki niezbędnych, dodatków do 2-go. Nb., aktowi 3-emu należałoby koniecznie obciąć zupełnie zbyteczną końcową scenę z powrotnem zasiadaniem do szachów, na którą już i tak nikt nie patrzy.

— NOWE OCHRONKI. Dnia 15 bm., zostały otwarte 2 ochronki popołudniowe Tow. Koło Panien opiekujących się biednemi i zaniedbanemi dziećmi. Pierwsza na Kleparzu zaczyna już 2 rok swego istnienia, druga przy ul. Dietlowskiej została dopiero otwartą. W ochronkach zbierają się dziewczynki rodziców,

---

Tajemniczy człowiek

13) Przygody detektywa.

Podług statutów klubu, odbywano raz na miesiąc losowanie, rozstrzygające który z członków, rozstać się ma z życiem. Ten którego imię wyszło z urny, powinien był zadać sobie śmierć w przeciągu dwóch tygodni. Klub wydawał bankiet na jego cześć, i przystępował do wyboru nowego członka. Rodzaj śmierci zostawiony był każdemu do woli, a nie było przykładu, aby się kto uchylił od zobowiązania. Smithson przypomniał sobie, że dzięki rozgałęzionym stosunkom, jakie mu tworzył jego zawód, miał sposobność poznać się z właścicielem domu, w którym mieścił się klub samobójców. Człowiek, ten który sam nie należał bynajmniej do tego morderczego stowarzyszenia, a tylko pobierał od jego członków bardzo wysoki czynsz, dał Smithsonowi plenipotencję, z poleceniem zbadania stanu swej nieruchomości, co było we zwyczaju. Był to duży parterowy dom odnowiony i przyozdobiony kosztem klubu, w sposób wielce oryginalny. Harry przypomniał sobie teraz zajście jakie miał w początkach jeszcze swojej karjery, z jednym z takich samobójców. Przywołany dla skonstatowania śmierci przez powieszenie, zajęty był spisywaniem protokułu, gdy naraz uczuł, że go ktoś ciągnie za nogę. Zdziwiony, a nawet lekko przestraszony, zajrzał pod stół i znalazł tam indywiduum bardzo porządnie ubrane, które jak się okazało, było krótkowidzem i z tego powodu wzięło jego kolano, za nogę od stołu.

— Co pan tu robisz? spytał go surowo.

— Ja? odparł tamten, cokolwiek zmieszany, wydobywszy się ze swego ukrycia.

— Oczywiście że pan, nie zaczynam przecież konwersacji z tym co się na sznurku chyboce.

— Ten na sznurku spełnił wreszcie swój rozkaz dzienny.

— Jaki rozkaz?

— No, zawiśnięcia na sznurku; muszę przyznać że dobrze wybrał hak i doskonale się powiesił.

Harry słuchał tej dziwnej mowy zastanawiając się, czy nie ma do czynienia z warjatem. Tamten zaś mówił dalej.

— Nie zbyt to wprawdzie estetycznie wywijać młynka w powietrzu, podczas kiedy język wydłuża się jakby w poszukiwaniu niewidzialnej przekąski, ale w każdym razie widok to zabawny.

— Doprawdy? pytał Harry, zdumiony tak stępioną wrażliwością.

— Yes, to jest ciekawy widok. Naraz przyszło na myśl Smithsonowi że ma przed sobą mordercę.

— Zkąd się pan tu wziąłeś? spytał podejrzliwie — i dlaczego ukrywałeś się pod stołem.

— Spłoszyło mnie pańskie wejście.

— Jak się pan nazywasz?

— Ja? odpowiedział tamten, zdając sobie dopiero sprawę z położenia. Dlaczego pan o to pytasz, byłżebyś pan członkiem policji?

— Tak, jestem członkiem policji, a w razie potrzeby detektywem.

Usłyszawszy te słowa, nieznajomy bez chwili wahania skierował rewolwer ku własnej piersi i zastrzelił się na miejscu. *) Okazało się potem, że był on członkiem klubu samobójców, wydelegowanym umyślnie, dla przypilnowania ofiary, której imię wypadło z urny. Unikając odpowiedzialności za swój czyn, któryby byłby ciężko karany, wołał sam sobie wymierzyć sprawiedliwość, nie czekając na swoją kolej. Od tego czasu klub zniósł zwyczaj asystowania przy śmierci skazanych i poprzestawał na prostem doniesieniu, przysłanem w dzień egzekucji.

*) autentyczne.

Rozmyślając nad oryginalnem tem zdarzeniem, Smithson przypatrywał się budynkowi w którym mieściło się to zwyrodniałe stowarzyszenie. Już ornamentacja zewnętrzna nosiła charakter zastosowany do ponurego swego przeznaczenia. Dom ozdobiony był dwoma kolumnami wyciosanemi w kształcie olbrzymich piszczeli, których stopy spoczywały na trotuarze. Gzymsy przedstawiały się jako szereg zębów trzonowych, a po obu stronach bramy i nad oknami, wyrzeźbione były trupie głowy, z których jedne wyszczerzały zęby w okropnym uśmiechu, inne wykrzywiały się w potworny sposób, inne wreszcie zastygły nieruchome, w kamiennem osłupieniu. Sciany wreszcie pomalowane były na czarno i skropione rzęsistem deszczem białych łez spływających się u podstawy.

Ciężkie dębowe drzwi prowadzące do wnętrza, nie miały żadnej ozdoby, prócz ruchomego młotka mającego kształt sztyletu uderzającego w serce odlane z bronzu. Gdy Harry pchnął je, dał się słyszeć głuchy jęk, a potem jakiś suchy łoskot. Wszedłszy do korytarza, ujrzał tuż przy drzwiach olbrzymi biały szkielet, którego koścista ręka, zamykała powolnym ruchem uchylone dopiero co wrzeciądze. W korytarzu panował szary półmrok, do którego oko mogło się czasem przyzwyczaić. Na spotkanie wchodzącego wyszła, a raczej wypełzła blada jakaś postać, i spytała go nosowym przewlekłym tonem, czego sobie życzy. Harry pokazał swoją plenipotencję, upoważniającą go do zrobienia przeglądu realności, na co indywiduum owo skinęło twierdząco głową, powracając na swoje miejsce — przed oszklonej loży.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

---

zajętych poza domową pracą, tem samem pozbawione należnej w domu opieki, aby pod kierunkiem stałej ochmistrzyni i pań dyżurnych, odrobić swe lekcje, nauczyć się najkonieczniejszych robót ręcznych i posłuchać niejednej kształcącej pogadanki. Lwów takich ochronek posiada 14; miejmy nadzieję, że i u nas powstanie w każdej szkole tak użyteczna instytucja.

— OFIARA KATASTROFY KOLEJOWEJ w Tarnowie, zastępca maszynisty Czesław Naróg, przewieziony został wczoraj ze szpitala Tarnowskiego do szpitala św. Łazarza w Krakowie. Naróg odniósł przy katastrofie silne oparzenia na rękach oraz liczne kontuzje na całem ciele. Stan jego nie budzi obaw.

— MĄŻ — NOŻOWIEC. Na rogu ulicy Szewskiej i Karmelickiej, na ławce pod plantami usiadła wczoraj jakaś kobieta broczącą krwią. Dokoła rannej zebrał się wielki tłum, który wkrótce dowiedział się, że kobieta owa nazwiskiem Sałakowa, została w sprzeczce zraniona nożem w kark, rękę i nogę przez swego męża węglarza. Wypadek zdarzył się w mieszkaniu Sałaków na Zwierzyńcu, skąd kobieta dowlokła się w pogoni za swym małżonkiem do ul. Karmelickiej i tu padła wyczerpana. Uciekającego męża — nożowca przytrzymał policjant, a tłum chciał mu wymierzyć doraźną sprawiedliwość. Z trudem tylko zdołało kilku żołnierzy policyjnych obronić go i odprowadzić do aresztów policyjnych. Sałakową opatrzyło Pogotowie ratunkowe i przewiozło do szpitala św. Łazarza na oddział chirurgiczny.

— ŻYDOWSKA RYCERSKOŚĆ. Z Podgórza donoszą nam:

Wielkie zbiegowisko wywołał wczoraj wieczorem żyd Rapaport, syn właściciela domu przy ul. Kalwaryjskiej. Ów żydek posprzeczał się ze swoim stróżem kamienicznym, przyczem w gorączkości poturbowali się obaj kułakami. Rapaport jednak, widząc, że z walki nie wyjdzie zwycięsko, posłał po policję, która w osobach sierżanta i żołnierza policyjnego Nr. 19 przyaresztowała stróża. Wtedy to pod opiekuńczemi skrzydłami policji wpadł Rapaport w ferwor wojenny. Bezbronnego aresztanta okładał parasolem tak długo, aż przechodzący ulicą starszy wiekiem robotnik zażądał interwencji eskortującego stróża policji.

Godnym napiętnowania jest fakt, że policja wydała swego aresztanta na pastwę zemsty żydowskiej i nie poczuwała się do obowiązku z własnej inicjatywy wziąć go w obronę. Wszakże ma być ona strażą „bezpieczeństwa". Spodziewać się należy, że Rapoportowi nie ujdzie bezkarnie owo znęcanie się nad stróżem. Chyba jeszcze w Podgórzu sprawiedliwość obowiązuje władze.

— DOROŻKI NA GUMOWYCH KOŁACH w czasie słotnym lub nawet przy skrapianiu ulic dają się niekiedy dobrze we znaki przechodniom, gdyż rozbryzgują błoto w obydwie strony na znaczną odległość. Gdy kto się dostanie w tę strefę fontanny błotnej, wychodzi z niej jak pod błotnego tuszu. Lecz niestety pomimo dosyć licznych zażaleń, można uważać to za „malum necessarium" nie można temu zapobiedz. Nalezałoby jednak zwrócić uwagę znawców, czy nie zachodzi tu czasem jaka wadliwość, bo samochody, posiając również koła gumowe, na tak znaczną odległość błota nie rozbryzgują.

— „PORZĄDKI" NIE NA MIEJSCU. Z miasta piszą nam: Wczoraj rano w przechodzie ulicą Starowiślną, poczułem nagle, że mam oczy piachem zasypane.

Nie mogąc się w pierwszej chwili zorjentować, co się stało, bo na oczy mało co widziałem, zdołałem jednak spostrzedz, że ktoś przez okno II piętra w kamienicy pod l. 35 trzepał chodniki.

Zirytowany w najwyższym stopniu, chciałem zrazu udać się do tego domu i powiedzieć verba veritatis winowajcy,—rozmyśliłem się jednak i puściłem wszystko w niepamięć.

Przypadek zrządził, że dzisiaj znowu mniej więcej o tej samej porze wypadało mi przechodzić ulicą Starowiślną i ku mojemu zgorszeniu zobaczyłem, że z tego samego okna znów ktoś chodnik czy worek jakiś trzepał.

Ze względu ażeby podobne eksperymenta, nie uzyskały u nas w Krakowie prawa zwyczajowego, podaję ten fakt do wiadomości tych, których obowiązkiem jest zaprotestować przeciw tego rodzaju „porządkom".

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie.

W niedzielę „Warszawianka" i „Złota czaszka".

Poniedz. »Stanisław August« Dziewięć obrazów na tle dziejowym z r. 1764—1768 nap. I. Grabowski.

Wtorek. „Obłudnicy" kom. w 3-ch aktach B. Shawa.

Sroda. „Tamten" sztuka w 5 akt. J. Maskoffa (popul).

Czwart. „Obłudnicy" itd.

Piątek. „20 dni kozy" krat. w 3-ech M. Hennequin'a i P. Vebera.

Sobota. „2 razy dwa jest 5" satyra w 4-ch akt. Gustawa Wild'a (nowość).

Niedziela. „2 razy dwa jest 5", itd.

— Z RADY SZKOLNEJ KRAJOWEJ. Cesarz najwyższem rozporządzeniem z d. 6 września b. r. zamianował radcę dworu Dra Juljusza Szumlańskiego i radcę namiestnictwa Dra Stanisława Okęskiego referentami administracyjnych i ekonomicznych spraw w galicyjskiej Radzie szkolnej krajowej.

— PIELGRZYMKA ROSYJSKA w GALICJI. Pragnąc wywdzięczyć się Rusinom, którzy niedawno urządzili wycieczkę z Galicji do Poczajowa i Kijowa, Ławra Poczajowska organizuje pielgrzymkę do Galicji i wzywa pątników, by stawili się do Poczajowa na dzień 21 września. Celem tej pielgrzymki, jak powiedziano w odezwie Ławry, będzie odwiedzenie świątyni w Maniawie i „oddanie hołdu w Soczawie (?) szczątkom św. Joanna, zamęczonego przez katolików.

— O ZAMYKANIE SZYNKÓW w NIEDZIELE i ŚWIĘTA. W niedzielę d. 20 b. m. odbędzie się w Chrzanowie w gmachu Tow. gimnastycz. „Sokół" wielki wiec w sprawie zamykania szynków w niedziele i święta. Początek wiecu o g. 4-ej po południu. Komitet organizacyjny wiecu stanowią pp.: Kazimierz Bąk, Feliks Bentkowski, Grzegorz Bogdan, Tekla Borowiecka, Dr. Tomasz Dąbrowski, ks. Jakób Kamieński, Dr. Piotr Marczak, Antonina Masiorowa, Stanisław Olszewski, Feliks Palka, ks. Teofil Papesch, ks. Franciszek Prezentkiewicz, Jan Rąb, Wiktorja Russek, Dr. Karol Smoleń, ks. Franciszek Szewczyk, Marja Woynarowska, Dr. Kazimierz Woynarowski i Adolf Zontek.

— TARNÓW. (Dwa posiedzenia Rady miejskiej). W dniach 9 i 10 bm. odbyły się posiedzenia powakacyjne Rady miejskiej pod przewodnictwem burmistrza dra Tertila, na których załatwiono bardzo mało ważnych spraw gdyż dużo czasu stracono na interpelacje. Nowość stanowi inicjatywa burmistrza i Rady co do zabiegów o zaprowadzenie szybkiej przemiany jednej ze szkół średnich na reformowane gimnazjum żeńskie.

Posiedzenie drugie zapełnił referat dr. Ringelheima o zamknięciu rachunkowem za r. 1907, zakończony odroczeniem tej pilnej sprawy ad calendas graecas.

Na pierwszem posiedzeniu burmistrz zawiadomił Radę, że w dniu 5 października odbędzie się rozprawa przed Starostwem co do zezwolenia na budowę wodociągów miejskich w Świerczkowie i sąsiednich gminach, nadto, iż opiekunowie małoletnich ks. Sanguszki zatwierdzili już układ co do odstąpienia gruntu, oraz, że rozesłano wezwanie do wniesienia ofert na budowę elektrowni i tramwaju do końca bm.

Wreszcie po wywodach burmistrza przystąpiła Rada do porządku dziennego i uchwaliła szereg subwencji. I tak na obchód Żółkiewskiego w Żółkwi 20 kor., dla Tow. „Sokół" w Mielnicy 10 kor., dla Tow. „Sokół" w Dąbrowie 20 kor., dla Tow. „Sokół" w Czerniowcach na założenie parku Jordana 30 kor.. dla Straży ochot. pożarnej w Wojniczu 20 kor., na pomnik dr Jordana w Krakowie 10 koron.

Przyjęto do wiadomości sprawozdanie o stanie funduszu propinacyjnego m. Tarnowa za r. 1907, który w cyfrach przedstawia się następująco:

W papierach wartościowych	1.024.036 k.	12 h
W gotówce	23.770 „	68 „
Razem	1.047.806 k.	80 h

przyrost zatem wstosunku do r. 1906 wynosi 72.153 k. 85 h.

— BRAK LEKARZY. Sanocka Rada powiatowa rozpisała konkurs na posadę lekarza okręgowego do Bukowska z terminem 30 bm. Płaca roczna 1800 koron, nadto szeroka praktyka wśród włościan tworzą wcale przystępne warunki dla kandydatów. Niestety dotąd zgłosił się tylko jeden żyd i zachodzi obawa, że zagnieździ się on na stałe w Bukowsku. Mieszkańcy Bukowska zwracają się do młodych lekarzy z prośbą, by stanąwszy do konkursu oszczędzili przyjemności bogacenia żydowskiego lekarza.

— ZWIĄZEK KAS CHORYCH „XXI. zwyczajne Zgromadzenie delegatów związkowych powiatowych Kas chorych w Galicji i Bukowinie odbędzie się dnia 18-go października 1908 o godzinie 10 przed południem w sali obrad Zakładu ubezpieczenia robotników od wypadków we Lwowie (przy ulicy Brajerowskiej l. 16). Program: Sprawozdanie protokołu obrad XX Zgromadzenia. Sprawozdanie z czynności i zamknięcie rachunków Związku za r. 1997. — Odznaczenie wkładki związkowej. — Wnioski Kas związkowych".

— RACHUNKI LICHWIARZA LWOWSKIEGO. Policji lwowskiej doniesiono, że niejaki Samuel Blum, uprawia oszukańczą lichwę. Koncypient Kwiatkowski, któremu poruczono śledztwo w tej sprawie, wziął się bardzo zręcznie do roboty. Licząc się z tem, że solidarność rozmaitych panów Blumów będzie mu przeszkadzać w aresztowaniu pijawki lichwiarskiej, udał się do hotelu „Lazarus", gdzie Blum mieszkał i przedstawił mu się jako potrzebujący pieniędzy. „A kto jest ten drugi pan" zapytał lichwiarz, wskazując na ajenta policyjnego, który towarzyszył komisarzowi. „Pan go nie zna?" — zapytał komisarz — to przecież faktor, który mi pana nastręczył".

Uspokojony tem lichwiarz poprosił obu do pokoju. Dopiero tutaj ajent i komisarz przedstawili się Blumowi i oświadczyli, że przeprowadzą rewizję. Zabrano potem wszystkie papiery i w chwilę potem Blum znalazł się na policji. Badając zapiski jego, przekonano się, że Blum załatwiał wprost fantastyczne interesa. Oto próbki: Gospodarzowi domu, w którym mieszkał, pożyczył 500 koron. Zaintabulował się na jego domie, wziął weksel, a dług ściągał w ten sposób, że nie płacił czynszu i wreszcie dał mu nie 500, ale tylko 200 koron. Resztę policzył sobie za koszta „faktornego". Innemu zaś pożyczył na 3 miesiące 300 koron. Po upływie tego czasu prócz kapitału kazał sobie zapłacić 250 koron tytułem procentu.

— NOWY JĘZYK MIĘDZYNARODOWY. Liczba volapüków międzynarodowych pomnoży się zapewne o jeszcze jeden. Jak donosi „Wiesbadener Tagoblatt", w niewielkiej sali przy ul. Crosatier w Paryżu wystąpił przed publicznością, złożoną z sześciu słuchaczów, niejaki prof. Bolesław Gajewski z wykładem o nowym języku międzynarodowym "Solresol". Nowy ten język ma się składać z 2660 wyrazów, utworzonych z siedmiu nazw nut gamy: do re mi fa sol la si. Jako próbkę tego języka podaje dziennik powyższy zdanie: „Sidomi famisol famifase fasi", co ma znaczyć: „Wróg posiada wiele wojska". Najciekawszą właściwością nowego języka jest to, że może być pisany nutami albo liczbami, wygrywany lub też wyśpiewywany, a jeżeli zastosujemy do siedmiu jego głosek podstawowych odpowiednie barwy, to można też będzie w języku tym malować.

— „LITWA". Pod tym tytułem w Wilnie zaczęło wychodzić nowe pismo tygodniowe, o którego celu organ litewski „Vilniaus Zinios" pisze:

„Na Litwie zamieszkuje mnóstwo ludzi, uważających się za litwinów, lecz nie rozumiejących języka litewskiego i mówiących tylko po polsku lub po rosyjsku. Są to przeważnie wynarodowieni pod wpływem polaków litwini. Zapomniawszy języka, nie mogą korzystać z pism litewskich. Pragnąc tych litwinów, zostających pod

wpływem, zaznajomić z potrzebami ojczystemi, zamierzono wydawać gazetę polską, pisaną w duchu litewskim.“

Jaki zaś jest ten „duch litewski“, widzimy z następującego ustępu słowa wstępnego „Litwy“:

...„Polska narodowa demokracja, nie mogąc obecnie wynaradawiać przez szkołę, wynaradawia dalej przez kościół, sądząc, że gdy wszystkich spolonizuje, zrobi jeden naród i będzie zgoda“....

...„Z czasem litwini pod rządami Rosji uzyskali druk, prasę, a obecnie i szkołę“....

...„Cała obecna gubernja wileńska, oprócz powiatów: dziśnieńskiego i wileńskiego mówiła po litewsku. Widzimy obecnie prawie połowę tej przestrzeni mówiącą po białorusku lub po polsku, z wyznania będącą katolicką. Są to litwini wynarodowieni przeważnie przez kościół i dwór“....

Jest więc nowy organ siewnią niezgody i waśni narodowościowej pomiędzy litwinami a polakami na Litwie.

Kronika literacka.

STEFAN ŻEROMSKI. „Duma o hetmanie“. Warszawa. Nakład kasy warszawskich pomocników księgarskich. Skład główny w księgarni G. Gebethnera i Spółki. 1908.

(z. s) Do najwspanialszych dzieł twórczości Żeromskiego należy jego świeżo wydana „Duma o hetmanie“. W poemacie mieszczą się dwa zarysy kompozycyjne. Pierwszy, stanowiący tło obrazu jest bardzo szczegółowym, prawie pamiętnikowym opisem historycznego faktu, odtworzonego niezmiernie plastycznie jaskrawemi barwami; drugi, wewnętrzny, duchowy, składa się z trzech sennych wizyj i proroczego widzenia, w których poeta zamyka treść myśli swojej o dziejowej przeszłości i przyszłości narodu polskiego. Wykładnikiem jego dziejowego poglądu jest posągowa, świetlana, przeczysta postać hetmana Żółkiewskiego, dowodzącego zaledwie siedmiotysięczną garstką wojowników polskich, cofających się na cecorskich polach ku granicznemu Dniestrowi przed napierającą na nich sto kilkadziesiąt tysięcy ludzi liczącą armią wezyra Iskiender-paszy, złożoną z Egipcyan, Arabów, Tatarów, Persów, Kurdów, Ormian, Albańczyków, Bułgarów, Bośniaków i Serbów. Realizm wypadków zlewa się tu przedziwnie z ideową stroną utworu w całość artystycznie prześliczną. Forma stylistyczna posiada rytmiczność, pełną dźwięków, naprzemian twardych i grzmiących jak surmy bojowe, oraz miękkich i słodkich „jak aniołów mowa“. Tam nawet, gdzie rytm łamie się dysonansem gwałtownym i niespodziewanym, harmonia ogólna nie cierpi na tem; przeciwnie, czaruje zachwycą siłą swoją niezwykłą. Poemat jest jakby cudnem echem mistycznych dramatów i epickich rapsodów wielkiego romantyzmu polskiego, bez niewolniczego naśladownictwa. Echo to powtarza muzykę Słowackiego genialnych natchnień i górnych jego tonów w kompozycji, przejętej na wskroś nowoczesną nutą bolesnego pesymizmu; lecz pesymizm tym razem nie upadla i nie poniża, brzmi bowiem jakąś ukrywaną, wiosenną otuchą, hartującą serce i budzącą uczucie bohaterstwa.

Ze świata.

OGIEŃ GRECKI. „Anioł z niebios — mówię każdemu, kto mnie o to pyta — przyniósł ten cudowny dar pierwszemu chrześcijańskiemu cesarzowi Konstantynowi, nauczył go sporządzać ten płynny ogień, który wylewając się z rur, niesie nieprzyjacielowi zagładę“...

Temi słowy mówi cesarz Konstantyn VII w zapiskach o swojem panowaniu o początkach ognia greckiego. Była to na owe czasy broń tak straszna, że wynalezienia jej nie chciano przypisać człowiekowi. Ale potem w zamieszkach dziejowych tajemnica zaginęła, a przez lat pół tysiąca daremnie usiłowano ją odnaleźć. Udało się to dopiero niedawno inżenierowi berlińskiemu, R. Fiedlerowi.

Jakie są składniki wynalazku Fiedlera, wie dotychczas tylko niewielu ludzi, albowiem rząd niemiecki, który eksploatację wynalazku i zastosowanie go do celów wojennych wziął w swoje ręce, ukrywa zazdrośnie tajemnicę. Ogień grecki Fiedlera ma zupełnie przeciwne właściwości, aniżeli każdy inny ogień: zapala się, gdy materjał palny zetknie się z wodą i płonie coraz gwałtowniej, gdy usiłuje się go ugasić strumieniem wody. Każdy strumień nieci nowe słupy płomienne.

Podczas prób, dokonywanych z wynalazkiem, Fiedler nalewa trochę niepozornie wyglądającej cieczy na emaljowaną miseczkę. I wystarczy trochę wody z dzbana, aby ciecz w miseczce wybuchnęła płomieniami. Wydobywa się przytem gęsty, duszący dym, mający woń niedobrze oczyszczonej nafty. Cesarz Wilhelm zainteresował się bardzo wynalazkiem. Pięć krotnie dotychczas demonstrowano go przed władcą Niemiec. Wyniki, które osiągnięto w Sanssouci, miały być wspaniałe. Z szeregu rur, umieszczonych pod powierzchnią wody, pędzono tajemniczą ciecz w górę. Skoro tylko strumienie płynu zetknęły się z wodą, tworzyły świetlne snopy płomienne, cała powierzchnia wody na znacznej przestrzeni stanęła w ogniu. Na podstawie tych doświadczeń przypuszczają władze wojskowe, że wynalazek może być wybornym środkiem obronnym portów i twierdz nadbrzeżnych, uniemożliwi bowiem zupełnie zbliżenie się ku nim nieujęszych statków nieopancerzonych. Może też służyć do podpalania drewnianych mostów, palisad itp. Ogień jest tak gorący, że topi druty żelazne. Wynalazca przeznaczył nagrodę 1,000 marek straży ogniowej, która potrafi ugasić ten ogień.

Starożytny ogień grecki był jednym z najdonioślejszych wynalazków sztuki ogniowej, nie mniej ważnym dla wieku VII, jak wynalazek prochu dla wieku XIV. To zaś, że dotychczas mówiono o nim i pisano tak mało, przypisać trzeba temu, że recepta sporządzania go zaginęła. Cesarze bizantyńscy, którzy posługiwali się tą bronią przed rokiem 678, strzegli bardzo zazdrośnie tajemnicy składu ognia greckiego. W kościele Św. Zofji w Konstantynopolu była nawet umieszczona tablica spiżowa, głosząca wielkiemi literami, że „ktoby tę ważną tajemnicę zdradził obcemu narodowi, będzie napiętnowany jako człowiek nikczemny, niegodny nazwiska chrześcijanina i spotka go, niegodnego zdrajcę, najsurowsza, najokrutniejsza kara. Kiedy raz jeden z wielkich tego państwa zdradził tę tajemnicę, samo niebo go ukarało, bo oto, gdy wchodził do świątyni, płomień zstąpił z nieba, porwał go i uniósł w oblicza śmiertelnych, przejętych grozą“.

Jawne czy tajne?

(Nieco o jaskiniach krakowskich).

W szynku przy ul. Lubicz znaleziono wczoraj w jednym z tak zwanych pokoi gościnnych młodą kobietę zupełnie obnażoną, leżącą w stanie nieprzytomnym na łóżku. Wezwano policyę i lekarza, który stwierdził, że kobieta padła ofiarą gwałtu po uprzedniem zupełnem odurzeniu ją alkoholem.

(*Doniesienie kronikarskie.*)

Tyle zanotowały dzienniki o fakcie. Odsłania on jednak, a właściwie wskazuje jedną z czarniejszych stron naszego życia, która stała się w Krakowie zjawiskiem tak zwykłem, że już nikogo nie razi... Mówimy tu o rzeczy na którą wszyscy patrzą — z zewnątrz, przez szyby przechodząc zwykle obojętnie i nie wnikając do wnętrza — a która jednak odbija się dotkliwie na poziomie moralnym szerokich warstw ludowych. Mamy tu na myśli szynki, któremi Kraków jest zapełniony, tak że pod tym względem zajmuje niewątpliwie jedno z pierwszych miejsc w Europie. Dość powiedzieć, że jeden zakład alkoholodajny przypada tu na 51 dorosłych mężczyzn. Świadczy to poniekąd o dobrobycie ludności... Pół setki krakowiaków stać na utrzymanie jednego szynku. To przecież nie bagatela! Nie każde miasto poszczycić się może taką zamożnością... Ale żart na stronę... Te jaskinie pijaństwa świadczą nie tylko o niewstrzemięźliwości naszego miasta, no i jego ojców, płacących swe „weksle honorowe“ koncesjami szynkarskiemi, udzielanemi zwłaszcza obywatelom możjeszowego wyznania. W tych zakładach nie tylko alkohol jest przynętą — nie tylko wódka jest tam przedmiotem handlu...

Ale lepiej zajrzyjmy do tych spelunek, a obraz, jaki tam zobaczymy, nie potrzebuje wyjaśnień.

I.

„Damen-kapelle“

Zacznijmy od najwyższej kategorji tego rodzaju zakładów. Na szyldzie widnieje napis: Restauracja - „damen-kapelle“. Wchodzimy. Wygląd trzeciorzędnej restauracji. Stoły nakryte biało, a przy nich surduty i marynarki pół i ćwierć — gentlemenów. O twarzach lepiej nie mówmy. Bezmyślność z wyuzdaniem walczy o palmę pierwszeństwa. Ucichły fałszywe dźwięki jakiegoś walca. „Artystki“, mniej lub więcej szarpnięte zębem czasu, a zato wymalowane, jak fasada najnowszej kamienicy, rozbiegają się po sali.

Po chwili siedzą przy stołach, — w wesołej kompanii. Często krzesła są zbyteczne, bo od czegóż... kolana „przyjaciół“. Wódka i koniak leje się, a wraz z nim wzmagają się fale namiętności... Zaczyna się orgja... Ale zapuśćmy zasłonę: jedna po drugiej czuła para znika, ginąc w czeluści dalszych niedostępnych już dla wszystkich gości ubikacji.

„Artystki“ z damen-kapeli nie wyczerpują wszystkich „przyjemności“ tego rodzaju zakładów. Stanowią one nawet pośledniejszy „towar“. „Pierwszy sort“ zwolniony jest od rzempolenia... Specjalnem ich zadaniem jest bawić gości... Taka „dama“, zazwyczaj ładna i dość ponętna, od czasu do czasu tylko zjawia się publicznie. Zaledwie błyśnie jak meteor w natłoczonej sali — następuje zwykła „idylla“: gorące spojrzenia, uściski, wódka, koniak i... odwrót w tajemnicze ustronie.

Zależnie od zamożności zakładu liczba takich dam uprzyjemniających chwile gościom jest większą lub mniejszą... Właściciel — naturalnie przedstawiciel „wybranego“ narodu o wybitnie semickich rysach, napraszających się o chałat i pejsy, przechadza się od stolika do stolika. Największą pieczołowitością otacza gości, którzy nie pozostali obojętnymi na wdzięki jego „dam“: sam napełnia im kieliszki, a odchodzące pary żegna znaczącym uśmiechem...

Do tego obrazu nie potrzeba chyba nic dodawać. Wystarczy postawić pytanie: na podstawie jakiej „koncesji“ odbywa się w tych zakładach obok handlu spirytualjami ów równie jawny handel „żywym towarem“?

Czyżby i ten „handel“ wchodził w zakres „uprzejmości“ wobec żydowskich przyjaciół?

„Restauracje“ z damskiemi kapelami, którychmamy już kilkanaście w Krakowie, nie zamykają obrazu tej jedynie naprawdę kwitnącej, — w umiejętnej uprawie mojżeszowych ogrodników — gałęzi przemysłu krajowego. Obok tych stosunkowo „wykwintnych“ zakładów, istnieje stokroć większa ilość jaskiń niższego rzędu—zwykłych szynków z polifonami i t. zw. „kawiarni“ z nieodstępną harmonją i klawikordem, gdzie również obok kultu Bachusa kwitnie jawny kult Wenery.

Tej kategorji jaskiń pijaństwa i nierządu poświęcimy następny artykuł.

Telegramy.

CESARZ na MANEWRACH.

VESZPRIM. Po odtrąbieniu manewrów, koło cesarza zebrali się dowódcy. Monarcha przemówił do arcyks. Franciszka Ferdynanda, dziękując mu za wyborne kierownictwo manewrów i wręczył mu równocześnie pismo od-

ręczne. Następnie monarcha wystósował przemowę do obecnych jenerałów i rozkazał, aby obecni wszyscy oficerowie zebrali się w półkole. W dłuższej przemowie uznał monarcha sprawną i godną uznania inicjatywę w przewodnictwie niższych i wyższych komendantów i podniósł, że o ile mógł śledzić przebieg wypadków, z uznaniem musi podnieść wyborne stanowisko wojsk. Następnie cesarz siadł na konia i pogalopował do wojsk, stojących na wzgórzu, aby im osobiście wyrazić uznanie. — Następnie powozem udał się do Veszprim, gdzie przybył w południe. O godz. 1·30, odbył się obiad dworski. Po obiedzie zaś trzymał cesarz cercle, przyczem zechciał przemówić do wszystkich attachés wojskowych i licznych osobistości, zwłaszcza komendantowi głównej kwatery pułkownika Arzta i margrabiemu Pallavicini, wyraził monarcha swoje uznanie i zadowolenie z pobytu swego w Veszprim i z przebiegu manewrów. O godz. 1·45, udał się na dworzec, skąd odjechał do Budapesztu. Arcyks. Franciszek Ferdynand o godz. 2·30 odjechał z Veszprim.

BUDAPESZT. Cesarz o godz. 4·45 po południu specjalnym dworskim pociągiem przybył tutaj z Veszprim i udał się do królewskiego zamku.

VESZPRIM. Zakończone obecnie manewry wykazały rezultat jeszcze korzystniejszy, aniżeli w roku ubiegłym. Uwagi godnem jest zainteresowanie wojska przebiegiem manewrów. Stan zdrowia żołnierzy był wyborny, nie wydarzyły się żadne poważniejsze wypadki. Ponad wszelką pochwałę były prace oddziałów telefonicznych i telegraficznych na polach manewrów. Pysznie funkcjonowały również stacje telegrafów bez drutu, korespondując na odległość prawie 100 klm. Ochotniczy korpus automobilowy wysłał tym razem 21 zastępców, którzy wybornie wypełniają służbę komunikowania się pojedyńczych oddziałów. Cesarz z uznaniem wyraził się o tym najlepszym środku ruchu tak koniecznym przy ćwiczeniach.

SERBSKI KONGRES KOSCIELNY

KARŁOWICE. (Węg. B. koresp.) Serbski kongres kościelny odbył wczoraj posiedzenie. Wniesione zostały 2 wnioski nagłe przez 15 samodzielnych Serbów. Pierwszy wniosek powiada, że kongres powinien w własnym zakresie działania zarządzić, ażeby procesy wytoczone przez władzę przeciwko mieszkającym w Chorwacji i Slawonii Serbom z powodu rzekomej zdrady stanu, zostały zastanowione. Drugi wniosek upraszi kongres, by polecił stałej komisji rady szkolnej, aby wniesione przez gminy kościelne i szkolne prośby o posiłki pieniężne natychmiast zostały załatwione: W uzasadnieniu pierwszego wniosku R a j m o w i c z (samodzielny serb) zajmuje się aferą aresztowanego prof. Pribicewicza i sądzi, że rząd przez to uwięzienie pragnie Serbów zastraszyć, ażeby swemu kandydatowi dopomódz do stolicy patryarchy.

Nagłość obu wniosków zostaje przyjętą.

Następnie P e l e s (samodzielny serb) prosił o natychmiastowe otwarcie dyskusji nad meritum obu wniosków. M i c h a j ł o w i c z (radykalny serb) postawił wniosek, by przed obradowaniu nad meritum wniosków dokonać wyboru patryarchy. Po dłuższej dyskusji nad wnioskiem Michajłowicza postanowiono wyboru patryarchy dokonać dzisiaj o godz. 10 przedpołudniem. Na tem posiedzenie zamknięto.

KONGRES SOCJALISTÓW NIEMIECKICH.

NORYMBERGA. Na wczorajszem posiedzeniu toczyła się w dalszym ciągu dyskusja nad kwestją budżetową. Polemika coraz stawała się bardziej zaciętszą, w końcu przyjęto wniosek o zamknięcie dyskusji i przystąpiono do głosowania.

Wniosek F r o h m e'a został 217 przeciwko 116 głosami rzucony, wniosek zaś przełożeństwa stronnictwa 258 przeciwko 119 głosami przyjęty.

Po głosowaniu towarzysz S e g i t z złożył następujące oświadczenie: Towarzysze! Z polecenia 60 delegatów Bawaryi, Badenu, Wirtembergi i Hesji mam złożyć następujące podpisane przez każdego z delegatów pojedynczo oświadczenie: Przyznajemy niemieckiemu zjazdowi stronnictwa jako prawomocnemu zastępstwu całego stronnictwa władzę najwyższego rozstrzygania we wszystkich zasadniczych i faktycznych kwestjach, dotyczących całego państwa. Jesteśmy przecież także zdania, że we wszystkich kwestjach polityki krajowej organizacja krajowa jest stosownie odpowiedzialną instytucją, która na podstawie wspólnego programu ma postanawiać o biegu swej polityki krajowej samodzielnie według samodzielnych stosunków i że każdorazowe rozstrzygnięcie o głosowaniu nad budżetem musi być zastrzeżonem zgodnemu z obowiązkiem rozstrzygnięciu frakcji sejmowych, odpowiedzialnych przed swoją krajową organizacją.

Następnie S i n g e r oświadczył, że Zjazd stronnictwa przyjmuje to oświadczenie do wiadomości. Następne posiedzenie popołudniu.

Z SEJMÓW KRAJOWYCH.

PRAGA. Na dzisiejszym posiedzeniu sejmu odczytano między innemi interpelację pos Bernardina występującą przeciw kompetencji Sejmu czeskiego dla rozwiązania kwestji językowej.

JUBILEUSZ OJCA ŚW.

RZYM. Z okazji 50 letniego jubileuszu kapłańskiego papież wczoraj w obecności członków tow. katolickiej młodzieży i około 4.000 zaproszonych osób odprawił cichą mszę w tumie św. Piotra, przyczem 8 kardynałów jakoteż kilkanaście biskupów i prałatów asystowali. Po mszy poświęcił papież chorągwie i cofnął się następnie do swoich komnat. Szereg domów w okolicy Watykanu jest przystrojony chorągwiami.

CHOLERA w ROSJI.

PETERSBURG. Od onegdaj południa aż do wczoraj południa zasłabło 392 osób na cholerę, 125 słabych umarło. Liczba ogólna zasłabnięć wynosi 1061 osób. Od początku epidemji w Petersburgu zachorowało 1609 osób, zmarło 488. Miejskie szkoły na półtora miesiąca zamknięto, w budynkach szkolnych utworzono szpitale. Liczni obcy poddani opuszczają miasto.

SMOLEŃSK. Stwierdzono tutaj wypadek cholery z wynikiem śmiertelnym.

BUKARESZT. Dla zapobieżenia zawleczeniu cholery została zamkniętą granica rosyjskorumuńska, z wyjątkiem 5 punktów, w których przybywające osoby z Rosji muszą się poddawać zarządzeniom sanitarnym.

ZATARG BUŁGARSKO-TURECKI

ZOFJA. Rząd bułgarski zawsze jeszcze w kwestji dyplomatycznej w Turcji zajmuje dotychczasowe stanowisko; spodziewając się, ze ze strony Turcji podjęte będą próby zażegnania afery. Tutejszemu komisarjatowi tureckiemu nie nadesłano dotąd żadnych w tej mierze instrukcji, przeciwnie nadchodzą tutaj z Konstantynopola zgodne wiadomości, jakoby Turcja do tej afery nie przykładała żadnego znaczenia.

Jak w urzędowych kołach słychać, bułgarski rząd jest silnie zdecydowany nie odstąpić od żądania co do pełnej satysfakcji i przywrócenia dawnego stosunku i nawet zupełne zerwanie stosunków nie odstraszy go, gdyby Turcja nie chciała dać pełnej satysfakcji.

ORVILLE WRIGHT.

WASZYNGTON. Orville Wright wskutek odniesionych kontuzji prawdopodobnie za 6 miesięcy powróci do zdrowia. Według świadectwa nielicznych świadków, przełamana część śruby zdruzgotała podporę steru a aeroplan przechylił się na lewą stronę. Wright próbował przywrócić równowagę, ale w następnej chwili aparat zleciał na dół i uderzył z wielką siłą o ziemię. Wright sądzi, że byłby wyladował pewniej, gdyby znajdował się o jakich 50 stóp wyżej.

ZABURZENIA w CHINACH.

SZANGAJ. (Don. niemiec. Tow. kabl.) Na północy prowincji Gukien z powodu nieurodzaju spowodowanego posuchą, wybuchły niepokoje. Powstańcy zajęli miasto okręgowe. — Jeneralny gubernator wysłał wojsko o przywrócenie spokoju.

KURSA WIEDEŃSKIE.

Wiedeń, 17 września 1908.

	k.	h.		k.	h.
Akc. au. Z. kred.	645	25	Gal. karp. Tow. naft.	564	63
Węg. zakł. kred.	746	—	Oblig. węg. indemiz.	92	40
Anglobanku	297	—	Renta majowa	96	85
Unionbanku	544	25	Austr. renta kor.	96	84
Länderbanku	440	—	Węg. „ „	92	50
Bankvereinu	517	25	56 l. listy t. kr. ziem.	93	—
Bodenkredit	10	70	4% „ Banku h.	95	75
Gal. Banku hipot.	—	—	4½% „ „ „	110	75
Kolei państwow.	694	—	5% „ „ „	93	75
„ połudn.	119	50	4% „ „ kraj.	94	50
„ Elbethal	451	—	4½% „ „ „	100	50
„ Północnej	51	40	4% Gal. Obl. prop.	97	50
„ Czerniow.	558	50	4% Gal. poż. k. z 1893	110	30
Alpiny	668	—	4% Poż. m. Lwowa	93	50
Rima Muranyi	556	—	Losy tureckie	185	50
Prask. Tow. żelaz.	26	95	Marki	117	43
Fabryka broni	540	—	Ruble	252	—
Tureckie tytun.	390	50	Rosyjskie pap.	93	35

Wydawca i redaktor odpowiedzialny dr. Antoni Beaupre. Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Stanisława Tomaszewskiego.

PRZEWODNIK ADRESOWY

firm chrześciańskich Galicyi i Śląska

które okolica winna popierać.

Alwernia, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Babice p. *Alwernia*, Handle tow. mieszanych
KÓŁKO ROLNICZE.

Biała, Restauracye:
JÓZEF CZAPLICKI.

Bielsko,
J. KLIMCZAK.

Bochnia,
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

BORZĘCIN, Mleczarnia (masło deser.) Jan Kędzior.

Buczkowice, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Chrzanów,
Handle tow. mieszanych
FRANCISZEK WACŁAWEK.

Ciężkowice; Apteki:
MARCIN KONIECZNY.

Czortków, Finansowe instytucye
BANK ZALICZKOWY.

Dębica, Fryzyerzy:
FRANCISZEK NOWAK.
Masarze:
M. WAŁASZKIEWICZ.

Dębowiec, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Dobrzechów, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gać p. *Markowa*, Handle tow. mieszanych:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gawłuszowice, Handle tow. mieszanych
KOPYCIŃSKI JAN.

Gogoszów p. *Mogilany*, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Gorzyce, Handle tow. mieszanych:
BRZYMAŁA ADAM.

Jasło, Budowniczowie:
JAN RYBAK.
Fryzyerzy:
LEON WŁADYSŁAW WIKTOR.
Zegarmistrze:
STEFAN OLSZEWSKI

Klecza górna, Handle tow. mieszanych.
KÓŁKO ROLNICZE.

Kraków

Agencye:
AGENCYA HANDLOWO-TECHNICZNA INŻ. CZARNOWSKI EDMUND Garbarska 7.
Apteki:
WISNIEWSKI KONST., Floryańska l. 15.
Apteczne składy:
HANAK J., Szewska l. 5.
Banki i instytucye finansowe:
BANK GALICYJSKI dla handlu i przemysłu Rynek l. 25.
FILIA C. K. UPRZ. GAL. AKC. BANKU HIPOTECZNEGO. Rynek 21.
BANK ZIEMSKI Rynek l. 25.
Blacharskie pracownie:
KUCZYNSKI Feliks, Krzywa l. 6.
Bławatnych towarów handle:
NEUWERT JÓZEF, Sukiennice i. 1.
NIESIOŁOWSKI, K. Sukiennice l. 24—25.
Bronzownicy:
KOPACZYŃSKI, Floryańska l. 47.
Cukiernie:
MAJEWSKI ZYGMUNT, Karmelicka l. 7.
PIASECKI ADAM, Długa 10.
Elektrotechniczne Zakłady:
KLECZEWSKI T., Jagiellońska 9.
Farb Perfum i art. sportowych składy:
REIM i Sp., Rynek l. 37.
Fotograficzne Zakłady:
MHEN KLEMENTYNA, Kolejowa 11.
Fryzjerzy:
KOWALSKI HENRYK, DŁUGA 4.
Galanteryjnych Tow. i zabawek handle:
CYPRYAN SZCZURKOWSKI, Grodzka 2.
Haftów pracownia:
ANTONINA PIĘTKOWA, dawniej w Czernichowie obecnie w Krakowie Grodzka 23.
Kamieniarsko-rzeźbiarskie prac.:
FISCHER MARYA, Rakowicka 14.
PODGÓRSKI JAKÓB, Półwsie Zwierzyn. Kościuszki l. 59.
Kawiarnie drugorzędne:
KOŹIARSKA M., Rynek Kleparski l. 8.
SPYTKOWSKA MARYA, Mały rynek l. 6.
Kolonialne handle i restauracye:
AKSMANN L., Floryańska l. 31.
HAWEŁKA ANTONI, Rynek gł. l. 35.
MACKIEWICZ ŁUKASZ, Długa 34.
KUCMIERCZYK J., Anny l. 2.
Kolonialne handle:
RYGLICKI ADOLF, Mały Rynek l. 7.
Krawieckie zakłady damskie:
NIŻYŃSKA ANTON., Grodzka l. 39.
Krawieckie zakłady męskie:
MAJERAN LEONARD, Florjańska 44, I p.
WĘGLARSKI TADEUSZ, Rynek l. 43, A. B
Lamp Składy:
SKLEP GAZOWNI MIEJSKIEJ, Pl. Szczepański 1
Lecznicze Zakłady:
ZAKŁAD ORTOPEDYCZNY D-ra Chlumsky'ego doc. uniw. Jagiell., Rynek Klep. l. 12.
Nauczycielskie biura:
BIURO STOWARZYSZENIA NAUCZYCIELEK Karmelicka l. 36.
BIURO KONCES. przez Nam. Stefanii Łapszów z Trembeckich Zwilling, św. Jana l. 2, I p.
Mąki i kaszy składy:
RUTKOWSKI, Szczepańska l. 11.
Masarze:
SATALECKI WINCENTY, Floryańska 18.
BIALIK JÓZEF, Floryańska l. 51. Filie Szpitalna 17, pl. Maryacki 2.
Medalików Fabryki:
EMANUEL od św. Józefa SZERSZENIEWICZ, św. Krzyża l. 13.
Mleczarnie:
DOBRZYŃSKIEJ E., Sławkowska l. 12.
MLECZARNIA DÓBR ŁUCZANOWICE, Podwale l. 6.
Miodosytnie:
ROBACKI K., Sławkowska l. 26.
Piekarnie:
KRĘCINA JAN, pl. Matejki l. 9.
Platerowanych wyrobów składy:
JARRA MARCIN, Sukiennice. l. 1.
Powozów składy:
CYRANKIEWICZ STANISŁAW, Sławkowska 32
Restauracye:
WÓJCIK PAULINA, Sienna l. 6.
Rolèt i Żaluzji Fabryka:
PĘDZIWIATR WŁADYSŁAW, Zwierzyn. l. 8.
Rzeźnicy:
BĘDZIKIEWICZ TOMASZ, Bracka 4.
Ryb handle:
ERAZM BROCZKOWSKI, Rybaki 2.
Służby wszelkiej kategoryi biura:
ROZALIA KRASSUSKA, Jagiellońska 6.
Studniarze:
ALBIŃSKI STANISŁAW, Zwierzyniec l. 88 (naprzeciw Klasztoru).
Szczotkarze:
BOJARSKI WINCENTY, Florjańska 15
Wina Składy:
FEDEROWICZ J., Szczepańska 3.
Witrażów Zakład i wyrób mozaiki:
ŻELENSKI S. Gabryel, Swoboda 2.

Krosno, Tkackich wyrobów Fabryki:
TKALNIA MECHANICZNA „KROSNO“
Restauracje:
TANIA KUCHNIA.

Krościenko nad Dunajcem
Handel towarów mieszanych:
ANTONI WÓJCIK.

Krynica, Apteki:
NITRIBIT HENRYK

Leżajsk,
Apteki:
KIJAS HENRYK.

Limanowa, Handle tow. mieszanych:
KALENDKIEWICZ K.

Lwów, Agencye dziennik. i biura ogłoszeń:
SOKOŁOWSKI PASAZ HAUSMANA.

Lwów 15 Sygniówka
Fabryka makaronów „Bronisława“
BRONISŁAWY z Russockich Kasparkowej.

Lutynia niem., Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Łańcut, Tkackich wyrobów Fabryki:
AKC. TOW. DLA WYROB. TKACK. i SUKIEN.

Majdan Zbydniowski, Handle tow. miesz.
KÓŁKO ROLNICZE.

Mielec, Handle tow. mieszanych:
DĘBICKI Antoni.
ŁÓJCZYK J.

Myślenice, Fryzyerzy:
SZLACHTOWA A.

Nowy Sącz, Kamieniarskie Pracownie:
DUŻNIAK JAN, ul. Długosza.
Piekarnie:
SEKUŁOWICZ K., Sobieskiego 330.

Nowy Targ, Cukiernie:
HUBICKI M.

Okocim, Browar:
GÖTZA JANA OKOCIMSKIEGO.

OCHOTNICA, hadle tow mieszanych
Kółko rolnicze.

Opawa, Kawiarnie:
RAJDA FRANCISZEK.

Przemyśl, Finansowe Instytucye:
TOW. KASY ZALICZKOWEJ RZEMIEŚLNICZEJ i ROLNIK.

Radłów, Apteki:
KOZICKI ZYGMUNT.

Rudawa k. Krakowa, Handle tow. miesz.:
KÓŁKO ROLNICZE.

Rzeszów,
Restauracye:
INGLOD

Sokolniki p. *Nadbrzezie*, Handle tow. miesz
KÓŁKO ROLNICZE.

Stary Sącz, Szewskie wyroby:
KRAJOWA SZKOŁA SZEWSKA.

Stróże, Restauracye:
LANGOWA DWORZEC.

Wadowice, Finansowe instytucye:
POW. KASA OSZCZĘDNOSCI.
Kolonialne handle:
KANTOREK IGNACY.
Szewskie pracownie:
ZOFIA SUKNAROWSKA, ul. Cicha 264 (filia w Andrychowie).
Restauracye:
SZCZYPKA J.

Wieliczka, Cukiernie:
PALMOWSKI A.

Tarnów, Księgarnie:
PISZ JÓZEF.

Tenczynek, Browar:
TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Trzciana k. Rzesz., Handle tow. miesz:
KÓŁKO ROLNICZE.

Zakopane, Fryzyerzy:
BOROWSKI.
Lecznicze Zakłady:
SANATORYUM DLA PIERSIOWO CHORYCH D-ra DŁUSKIEGO.
ZAKŁAD WODOLECZNICZY D-ra CHRAMCA.
Masarze:
GALICA JÓZEF.
Restauracye:
KUCHNIA LUDOWA.

Zegiestów
ZAKŁAD ZDROJOWO-KĄPIELOWY.

Żmigród, Finansowe instytucye:
TOWARZYSTWO ZALICZKOWE.

Żółkiew, Rzeźbiarskie pracownie:
JÓZEF LASKO rzeźba kościelna i salnow

Sirolina „Roche"

Przy chorobach piersiowych, katarach, kokluszu, influenzie, skrofulozie

est Sirolina „Roche" ordynowana przez licznych profesorów i lekarzy. Sirolina podnosi apetyt i powoduje przez to przybytek wagi ciała.

Ponieważ są podstawiane małowartościowe naśladownictwa, żądać zawsze: Oryginalnego opakowania „ROCHE".

Z powodu swego przyjemnego smaku także i przez dzieci hętnie spożywana

F. Hoffmann-La Roche & Co.

Bazylea i Wiede ńIII|1, Neulinggasse 11.

Do nabycia na receptę lekarską w aptekach po 4 kor. za flaszkę.

Ilustr. broszury F. I. „über Erkältungskrankheiten" darmo i opłatnie.

SINGERA maszyny do szycia

do różnych celów

a zatem nietylko do użytku przemysłowego, lecz także do wszelkich robót wchodzących w zakres szycia domowego, jedynie u nas nabyć można

Przy kupnie zważać należy na to, aby maszyna nabytą została w naszych składach.

Nasze składy poznać można po u-bocznym znaku.

Singer Co. Tow. akc. maszyn do szycia

Kraków, ul. Szpitalna l 40. naprzeciw teatru miejskiego, Filie we wszystkich większych miejscowościach.

Wszelkie maszyny, sprzedawane pod nazwą „Singera" w innych składach, są wyrabiane na sposób jednego z naszych dawnych systemów Nie dorównują one atoli ani pod względem konstrukcji, jak niemniej trwałości naszemu najnowszemu systemowi maszyn do użytku domowego.

5000 zegarków gratis

katalog wysyłam każdemu bez żadnej dopłaty darmo i opłatnie



koron	koron	koron	koron
Rosk.-Patent 3.—	Budzik 2.40	J. Budzik 6.—	Zegar wachadł.
Srebr. Rosk. 6.—	Tarcza świec. 3.—	z biciem 8.—	70 ctm. 7.—
Kolej. Rosk. 7.—	z biciem wież. 5.—	z muzyką 10.—	z biciem wież. 9.—
Srebrny, po dw.	zegar kuch. 3.—	6 walców 12.—	z budzikiem 10.—
perty 8.—			z muzyką 12.—

Oryginalny **Omega, Schaufhausen, Glashüte, Helios, Amalfa.** c. k. urzędownie kontrolowane od K. 13 — jak również **złote i srebrne przedmioty** po oryginalnych cenach fabrycznych.

etnia gwarancja na piśmie. Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy.

Max Böhnel, Wien IV, Margaretenstrasse 27|52 we własnym domu.

Upoważniony taksator i rzeczoznawca. Największa i naistarsza firma założona w r. 1840. — **Katalog z 5000 rycinami darmo i opłatnie.**

Taniej niż wszędzie

znakomite płótna korczyńskie

BIELIZNA STOŁOWA i wszelkie inne wyroby tkackie.

Również silne materye na ubrania dla każdego stanu i na każdy sezon. (1543

Poleca Szanownej P. T. Publiczności Tkalnia

Józefa Jórasza „pod opieką Najświętszej Rodziny" w **Korczynie** obok Krosna (Galicya).

Próbki z oceną na żądanie gratis i franko.

Pomocnik starszy

z działu korzennego, zdolny ekspedyent dobrze polecony znajdzie miejsce w handlu korzeni i win **A. Ryglickiego w Krakowie Mały Rynek l. 7.** Oferty nieuwzględnione zostaną bez odpowiedzi. 1025

Student 1037

przygotowujący się do matury seminaryalnej, poszukuje w braku środków do utrzymania, zajęcia, ewentualnie lekcyi. Łaskawe zgłoszenia pod „K. 76" poste restante Kraków.

MAZOLIT

najlepszy i najsporszy a tani klajster w tym czasie żywany, zalecam wszystkim tego rodzaju Fachowcom 5 kg. pakiecik za pobraniem fr. za 4 K.

Na żądanie rozsyłam prospekt. Polecając się jako jedyny wynalazca. **R. Jicinsky** Pardubice Czechy.

Księgarnie chrześcijańskie szrzedają **po 20 hal.** książkę:

„Tajemnice Talmudu"



TREŚĆ: O Bogu, o aniołach, o dyabłach, o Mesyaszu żydowskim, o bliźnim, o oszustwie, o przysiędze żydowskiej. **Uważne** przeczytanie **„TAJEMNIC TALMUDU",** może ochronić **wielu chrześcijan od moralnego i materyalnego upadku.** — Skład główny:

Księgarnia Krzyżanowskiego w Krakowie, Rynek, Linia A-B.

Edward Bocheński & Jan Warmuzek



dawniej **Zygmunt Chilla,** Krawcy **Kraków Wielopole 3** obok głównej poczty. Zakład krawiecki zaopatrzony na sezon w materyały krajowe i zagraniczne. Wykonanie artystyczne wed. najnowszych żurnali angielskich, ceny możliwie najmniejsze. Wypożycza również fraki i anglezy. Zamówienia na prowincji uskuteczniа się za pomocą przesyłki.

Ogłoszenie licytacyi.

Gmina miasta Krakowa rozpisuje niniejszem publiczną licytacyę na oddanie w przedsiębiorstwo robót:

a) żelazno-betonowych,
b) ciesielskich,
c) drzewno-cementowych,
d) blacharskich.

przy budowie chłodni rzeźni miejskiej (t. j. w realności l. k. 494 Dz. VIII w Krakowie).

Plany i warunki budowy oglądać, oraz formularze ofertowe i wyjaśnienia otrzymać można w Biurze technicznem dla budowy rzeźni (ul. Kopernika L 1, I. piętro) w godz. miedzy 11 tą a 1-szą w południe.

Oferty zaopatrzone marką stemplową na 1 kor., oraz kwitem depozytowym, poświadczającym, iż tytułem wadyum złożono w kasie miejskiej najmniej 5 proc. ceny oferowanej, składać można na ręce naczelnika Administracyi akcyzy (ul. Kopernika L. 1 parter).

Ostatni termin do składania ofert upływa w piątek dnia 25-go września b. r. o godz. 12 w południe, o której to godzinie nastąpi komisyonalne otwarcie tychże.

Administracya akcyzy miejskiej

Kraków dn. 16 września 1908.

Krawaty, Rękawiczki

poleca

Bolesław Wierzejski

KRAKÓW, RYNEK GŁÓWNY

LINIA A-B, RÓG ULICY FLORYAŃSKIEJ

Separator „Perfekt"

dział. 400 l. na godz. i

Maślnica „Wiktorya"

pojem. 200 l., do sprzedania za łączną kwotę K. 230. Zgłoszenia: Zarząd mleczarni Iwkowa, p. Tymowa.

Skarbem

prawdziwym dla cierpiących na następstwa błędów młodości jest słynne dzieło ilustrowane

Dra. Retau'a

Ochrona własna

Nowe wydanie polskie.

Cena K.2.—.

Niechaj czyta je każdy doznający na sobie skutków takich nałogów. Do nabycia przez **Verlags-Magazin, Leipzig,** Neumarkt 21 (w Lipsku, w Saksonii), jakoteż przez każdą księgarnię.

SUKNA

i modne materye

u firmy

Ant. Tomec

Eksport sukna Humpolec. Wzory opłatnie. 893 23

Piękny biust



Bujne piersi w przeciągu **2 miesięcy.** przez (Pigułki wschodnie) **PILULES ORIENTALES** jedyne, które rozwijają piersi, wzmacniają je, przywracają młodość i użyczają powabnej pełności nie szkodzące wcale zdrowiu. — pod gwarancyą wolne od arseniku przez głośno powagi lekarskie uznane. Całkowita dyskrecya. Pudełko ze sposobem użycia opłatnie za nadesłaniem K **6·45** lub pobraniem poczt. K. 6·75. (1644—1

J. Ratié, Aptekarz Paryż.

Składy: PRAGA, Fr. Vitek &Co Wasesrgasse 19. — BUDAPEST

Darmo i opłatnie



wysyłam każdemu mój wielki polski, bogato ilustr. katolog główny z przeszło 3000 rycin. doskonałych i tanich instr. muzycznych wszelkiego rodzaju. C. i k. dostawca Dworu

Hanus Konrad

wysyłka instrumentów muzycznych.

Brüx nr. 1513

(Czechy). Skrzypce szkolne bez smyczka już po kor. 4.80, 5.50, 6.— Do tego smyczek skrzypcowy kor. —.80, 1.—, 1.80. Cytry, flety, klarynety, Harmonje itd. na składzie.

Żadnego ryzyka! Wymiana dozwolona lub zwrot pieniędzy. (902

Chcecie Państwo doskonałego rumu?

Jeśli tak, to może go sobie każdy sam i bez trudu w domu sporządzić, a będzie lepszy i tańszy niż ze sklepu. — Flaszka 1-a esencyi rumowej, wystarczająca aby sporządzić bez trudu 5 litr. najlepszego rumu Jamajka 1 K. 20 h. Za flaszkę esencyi likierowej, wystarczającej na sporządzenie 3 flaszek najlepszego likieru, jak: Alasz-krem, Aitvater, Chartreuse, Mogador karlsbacki gorzki, poncz Alpenkönig itd. 1 K. 20 h. 3 flaszki tylko 3 K. Pojedyncze flaszki wysyła się tylko za nadesłaniem gotówki (także w markach poczt.), 3 flaszki także za zaliczką, opłatnie do każdej stacyi poczt. Dokładny przepis użycia w języku polskim dołącza się. **HITSCHMANNA fabryka esencyi, Humpoletz Czechy.** Tysiące pism z uznaniem. 870

Lekcye Zbiorowe

pod kierunkiem **wybitnych fachowych sił pedagogicznych,** dla przygotowania do egzaminów dojrzałości, z **Seminaryum,** ze Szkół **Realnych, Gimnazyal. i Licealnych.** Warunki przystępne. Zgłoszenia przyjmuje: Koncesyonowane **Biuro Nauczycielskie Stefanii z Trembeckich Zwilling.** Kraków, ul. św. Jana 2, I. piętro (Róg Rynku Głównego) Tel. 744.

Zmiana lokalu

Fabryka stor i żaluzyj Władysława PĘDZIWIATRA przy ul. Zwierzynieckiej **została przeniesiona do Dębnik. ul. Kościuszki l. 15, I piętro** (naprzeciw kapliczki). Dla lepszej dogodności Szanownej P. T. Publiczności zamówienia przyjmuje również Reim i S-ka.

Z poważaniem

864 12 Wł. Pędziwiatr.

NAJLEPSZE HYGIENICZNE PARYSKIE

TOWARY GUMOWE

DO CELÓW SANITARNYCH — POLECAJĄ

Reim i Spółka

Kraków, Rynek Główny Linia A B.

CENNIK DARMO' WYSYŁKA

Zarobek

dla wszystkich zawsze i wszędzie

Pierwsze galicyjskie przedsiębiorstwo domowych robót pończochowych na płaskich maszynach do plecenia

LIBAL i Spółka

zarejestrowane Tow. handlowe we Lwowie

ul. Kochanowskiego 39|7

(od 1 maja ul. Gródecka 39/7 p.)

Skład najlepszych maszyn i materjałów.

Bezpłatna nauka we Lwowie i na prowincyi.

Żądajcie wyjaśnień.

Ważna wiadomość dla chcących osiedlić się na roli w Brazylii.

Kto chce jechać z rodziną do Brazylii dla osiedlenia się na roli, może otrzymać od towarzystw żeglugi bilet wolnej jazdy przez morze dla siebie i całej rodziny. Przed wyjazdem zasięgnąć należy rady Towarzystwa „Opatrzność“ w Krakowie lub w filiach Towarzystwa w Oświęcimiu i Jarosławiu.

Towarzystwo ma w Brazylii swoich urzędników i zajmuje się losem wychodźców na miejscu. ***Nie dać się więc bałamucić pokątnym ajentom,*** którzy nieznają sami kraju, do którego ludzi wysyłają i fałszywie informują wychodźców narażając ich na straty i zawód. Na samą jazdę do morza trzeba mieć najmniej 30 K., od osoby dorosłej. Przed wyjazdem być u doktora dla stwierdzenia czy nie zachodzi wypadek choroby oczu.

Towarzystwo Opieki nad wychodźcami „Opatrzność“ w Krakowie ul. Pawia 2.